

KS. MIROSŁAW SITARZ
Lublin

II MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KULTURA I PRAWO „WOLNOŚĆ W MEDIACH”

W dniach 18-20 V 2000 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się II Międzynarodowa Konferencja Kultura i Prawo „Wolność w mediach”, zorganizowana przez Union-Stiftung Saarbrücken, Wydział Nauk Prawnych Towarzystwa Naukowego KUL, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL oraz Studium Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa KUL.

Uroczystego otwarcia Konferencji dokonali prof. dr hab. Andrzej Szostek, rektor KUL, dr doktor *honoris causa* Otto Thiesen (Trier) oraz prof. dr hab. Andrzej Dziga, dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. W swoich wystąpieniach mówcy zaakcentowali wagę tematu, który stanie się przedmiotem dyskusji, zwrócili uwagę na jego aktualność i przydatność zarówno w wymiarze refleksji teoretycznej, jak i w aspekcie praktycznych zastosowań. Prof. O. Thiesen przypomniał pierwszą Konferencję z cyklu „Kultura i Prawo”, która odbyła się w 1998 r. i dotyczyła fundamentów jedności Europy; wyraził jednocześnie nadzieję, że obecne spotkanie stanie się zapowiedzią kontynuacji cyklu oraz dalszej współpracy środowisk uniwersyteckich Polski i Niemiec.

Konferencja składała się z czterech sesji. Pierwszego dnia – 18 V 2000 r. – obradom przewodniczył prof. dr hab. Zygmunt Niewiadomski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

W I sesji wystąpił prof. dr Bernd Rüter (Universität Konstanz) z referatem pt. *Konflikt między wolnością mediów a ochroną osobowości – doświadczenia i zasady w praktyce i doktrynie RFN*.

Zarówno wolność mediów, jak i ochrona dóbr osobistych to dwa zasadnicze prawa, które z sobą konkurują, dlatego są przedmiotem trwającego wśród niemieckich prawników sporu. Wolność mediów to część zagwarantowanych w Konstytucji „komunikacyjnych praw podstawowych”, do których należą: wolność wyrażania myśli, wolność informacji, wolność prasy, wolność przekazywania wiadomości radiowych

i filmowych, wolność sztuki i nauki oraz wolność zgromadzeń i demonstrowania. Wymienione prawa nie są jednak chronione bez zastrzeżeń – Konstytucja ogranicza je poprzez ustawową ochronę „prawa osobistej czci”. W niemieckiej konstytucji prawo do czci jest więc wyraźnie wymienione jako ograniczenie wolności mediów. Wśród prawoznawców trwa dyskusja dotycząca kryteriów, według których należałoby określić zakres ochrony prawa osobowego względem wolności myśli i mediów. Spór taki został wywołany przez szereg kontrowersyjnych rozstrzygnięć najwyższych niemieckich sądów, które znacząco wpłynęły na orzeczenia sądów w sprawach cywilnych i karnych. Wielu prawników twierdzi, że orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego doprowadziło do daleko idących ograniczeń prawa do ochrony czci, które w hierarchii praw podstawowych zostało postawione niżej niż prawo wolnego wyrażania myśli. Takie rozstrzygnięcia – błędne zdaniem Prelegenta – uzasadnia się argumentem, że gwarancja podstawowych praw komunikacyjnych, w tym wolności mediów, jest warunkiem zaistnienia wolnościowej demokracji. Co do tego twierdzenia istnieje wśród prawników zgodność, istotą konfliktu jest problem, czy w spornym przypadku Konstytucja przyznaje pierwszeństwo wolności mediów i pozostałym podstawowym prawom komunikacyjnym przed ochroną dóbr osobistych.

W prawoznawstwie oraz w praktyce sądowej zarysowały się dwa stanowiska w tej sprawie, odwołujące się do zasadniczo odmiennych antropologicznie, społecznie i politycznie wizji. Zwolennicy jednej koncepcji zgadzają się z tezą o konstytutywnym znaczeniu podstawowych praw komunikacyjnych dla funkcjonowania demokracji, uważają jednak, że ochrona czci osoby ma zasadnicze znaczenie w dwojaki sposób – tzn. zarówno dla godności człowieka, jak i dla sprawnej demokracji. „Cześć” to pojęcie archetypiczne, jest ona warunkiem godnego istnienia człowieka, które należy zapewnić i chronić w każdej epoce. Przeciwnicy tej koncepcji opierają się na założeniu, że „cześć” jest pojęciem przeddemokratycznym, pochodzącym z feudalno-stanowego porządku społecznego, służącym legitymizacji stanowych różnic i przywilejów. We współczesnym społeczeństwie „obciążone emocjonalnie i trudne do uchwycenia pojęcie czci” zastąpić należy prawem do publicznej autoprezentacji i zasadą komunikacyjnej równości szans.

Taki pogląd, przejęty w dużej mierze z porządku prawnego USA, podziela niemiecki Trybunał Konstytucyjny. Prof. Rütters zwrócił uwagę na dwa aspekty tej teorii, budzące poważne wątpliwości jej przeciwników. Jako niebezpieczeństwo jawi się – po pierwsze – swoista absolutyzacja wolności słowa i komunikowania. Broniąc tej wolności, zapomina się, że godność człowieka i prawa osoby są przynajmniej równoważnymi dobrami chronionymi przez państwo prawa. Po drugie – pojawiające się w argumentacji Trybunału Konstytucyjnego twierdzenie o „komunikacyjnej równości szans” i „prawie do autoprezentacji przed opinią publiczną” jest jaskrawo błędną oceną rzeczywistości. W ogromnej większości przypadków pojedyncza osoba zaatakowana przez środek masowego przekazu docierający do milionów odbiorców nie ma nawet w przybliżeniu podobnych możliwości obrony. Konieczne jest rozróżnienie pomiędzy indywidualną wolnością myśli i praktykowaną przy użyciu zupełnie innych potencjałów wolnością mediów. Wypowiedź obrażająca lub oczerniająca osobę skierowana do nielicznych adresatów ma zupełnie inny wymiar i skutki niż przekazana za pomocą środków masowego przekazu. Szanse jednostki na obronę przed siłą mediów

maleją dodatkowo dlatego, że Trybunał Konstytucyjny na nowo zdefiniował rozróżnienie między stwierdzeniem faktów a sądem wartościującym i uznał, że osoby dotknięte uwłaczającymi wypowiedziami mogą żądać sprostowania nieprawdziwych faktów, są natomiast bezbronni wobec deprecjonującego ich wartościowania. Ponadto w przypadkach wątpliwych wypowiedzi łączące informacje o faktach z sądami oceniającymi należy traktować jako wartościujące, a więc dozwolone. Środki masowego przekazu są dodatkowo uprzywilejowane dlatego, że nie muszą dowodzić prawdziwości sformułowanych twierdzeń, wystarczy, iż przedstawią oparte na dowodach rzeczywiste okoliczności, na podstawie których wyprowadzają swoje wnioski.

Takie orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego powoduje nie przewidziane w Konstytucji uprzywilejowanie wolności mediów w stosunku do ochrony osoby, a szczególnie jej czci. Gubi się przy tym zasadniczy cel – tzn. sprawną demokrację.

Kolejny problem poruszony w referacie to pytania o wpływ reguł gry, zaproponowanych przez Trybunał Konstytucyjny, na klimat publicznej walki poglądów, język politycznej dyskusji oraz na wybór osób, które są gotowe angażować się w demokrację za cenę narażenia swojej czci i godności.

W zakończeniu wystąpienia prof. Rüthers zwrócił uwagę na przydatność badań nad oddziaływaniem mediów na odbiorcę w rozstrzygnięciu sporu będącego tematem referatu. Empiryczne nauki społeczne mogą prawnikom dostarczyć danych, których rzeczowa analiza stworzy szansę, by dyskusja stała się bardziej rzeczowa i straciła na ostrości.

Po wypowiedzi prof. Rüthersa nastąpiła dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał prof. **Z. N i e w i a d o m s k i**, który zwrócił uwagę na wyłaniający się z referatu problem generalny związany z rosnącą rolą orzecznictwa sądowego, zwłaszcza rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego, co do ustalania zakresu wolności mediów: granica między stanowieniem a stosowaniem oraz interpretacją prawa staje się coraz bardziej nieostra, przez co następuje pewne podważenie zasady trójpodziału władzy. Prof. Niewiadomski postawił też pytanie: czy dobra osobiste powinny być chronione w takim samym stopniu w odniesieniu do wszystkich obywateli – czy tzw. osoby publiczne powinny być pod tym względem zrównane z pozostałymi? Następnie głos zabrał prof. dr Bernhard **K e m p e n**, który, nie kwestionując prawa człowieka do godności i czci, zasugerował, że współcześnie nastąpiło pewne przewartościowanie pojęcia godności, że nie jest już ono pojęciem uniwersalnym, ale ma różne znaczenie w odniesieniu do różnych grup społecznych. Prof. Kempen podkreślił również fakt, że ofiary nadużyć mediów nie mają dostatecznych instrumentów obrony w stosunku do przeważającej siły środków masowego przekazu. Z tym stwierdzeniem zgodził się następny dyskutant z Niemiec – dr Siegfried **J u t z i**, dodał on jednak, że w niemieckim prawodawstwie nastąpił pewien postęp w tym zakresie, 1 IV 2000 r. bowiem wprowadzono nowy przepis – klauzulę nakazującą uwzględnienie ochrony godności człowieka w mediach. Ponadto ochroną osób poszkodowanych w wyniku ataku mediów powinny zająć się rządy poszczególnych landów poprzez wprowadzenie odpowiednich regulacji prawnych. Prof. dr hab. Józef **K r u k o w s k i** zwrócił uwagę na problem związany z tradycyjnym rozróżnieniem na prawo publiczne i prywatne. Władza publiczna nie powinna wkraczać w sferę życia prywatnego, tymczasem robi to „czwarta władza” – często pod przykrywką poszukiwania prawdy. Prof. Krukowski zapytał

w związku z tym, w jakim kierunku pójdzie prawodawstwo niemieckie – czy liberalizacja prawa, która rzekomo ma służyć ochronie wolności człowieka, nie doprowadzi do jego poniżenia przez wkraczanie w prywatną sferę życia obywateli? Dr Krzysztof M o t y k a (Katedra Filozofii Prawa KUL) zwrócił uwagę na problem amerykanizacji prawa w Europie oraz wpływ orzecznictwa strasburskiego na praktykę orzeczniczą w poszczególnych krajach. Dr Juliusz P e t r a n i u k (Katedra Prawa Cywilnego KUL) stanął na stanowisku, że sprzeczność między wolnością mediów a prawem do ochrony dóbr osobistych jest dylematem jedynie na poziomie publicznoprawnym, a nie na płaszczyźnie cywilnoprawnej. Artur M a j (student III roku prawa – KUL) zwrócił uwagę na zmiany w formach masowego komunikowania się i związane z tym nowe zjawisko przestępczości komputerowej, wobec którego muszą stanąć współcześni ustawodawcy. Prof. R ü t h e r s dodał, że obecnie, wobec dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, prawodawca nie jest w stanie na bieżąco reagować na sytuacje, jakie przynosi z sobą życie, stąd rosnąca rola sądów, które zmierzają w kierunku bardziej aktywnego kształtowania prawa. W Niemczech Trybunał Konstytucyjny ciągle na nowo interpretuje ustawę zasadniczą – jakby dostosowuje ją (drogą wykładni) do aktualnych potrzeb.

W II Sesji referat pt. *Media i demokracja w Polsce* wygłosił prof. dr hab. Leon D y c z e w s k i (KUL). Punkt wyjścia jego wystąpienia stanowiło założenie, iż stopień demokratyzacji społeczeństwa jest ściśle związany z poziomem demokratyzacji funkcjonującego w nim systemu mediów: im więcej demokracji w społeczeństwie, tym więcej demokracji w komunikowaniu społecznym przez media – i odwrotnie. W okresie przemian ustrojowych w Polsce domagano się wolności słowa (zniesienia cenzury) i praw gwarantujących jednostkom lub grupom zakładania nowych ośrodków nadawczych. Postulaty te zostały zrealizowane, co pozwala twierdzić, że demokracja służy rozwojowi mediów. Teraz powinien nastąpić etap służby mediów dla rozwoju demokracji w społeczeństwie – twierdził Prelegent.

W dalszej części swojego wystąpienia prof. Dyczewski przypomniał klasyczny model demokracji, który opiera się na trzech założeniach: 1) celem demokracji jest kształtowanie całościowo widzianego człowieka i umożliwianie mu pełnego rozwoju osobowego; 2) demokrację tworzą racjonalni i aktywni obywatele, którzy realizują dobro wspólne przez odpowiednie instytucje życia publicznego, partie polityczne itp.; 3) rozstrzyganie podstawowych spraw dotyczących osoby ludzkiej, rodziny, społeczeństwa i państwa powinno opierać się na zgodnej współpracy rządu i instytucji życia publicznego, społeczeństwa i różnych grup społecznych. Dziennikarze przez swoje przekazy ukazują i kształtują różne obrazy demokracji; najczęściej czynią to bezwiednie. Tymczasem mówić o demokracji w sposób twórczy i pozytywny, a także tworzyć jej właściwy kształt to jedno z najtrudniejszych zadań stojących przed pracownikami mediów. Natrafiają oni na szereg ograniczeń. Prof. Dyczewski wymienił tu: brak gruntownej i wszechstronnej wiedzy o człowieku i społeczeństwie (to często spuścizna PRL); powierzchowność, brak analizy zjawisk i pogoń za sensacją; brak zaufania do partii politycznych i polityków, swoisty „przesyt” demokracją w społeczeństwie; uzależnienie mediów od instytucji organizujących zdobywanie, gromadzenie i przetwarzanie informacji, instytucji, które często są własnością elit politycznych i gospodarczych; zniechęcanie ludzi przez elity rządzące do udziału w życiu publicznym.

„Demokracja a dualny system mediów” – to kolejny problem, który przedstawił prof. Dyczewski. W ostatnim dziesięcioleciu w Polsce obok mediów publicznych pojawiły się media komercyjne, które rozwijają się w sposób bardzo dynamiczny. Prelegent stwierdził, że dzieje się tak dlatego, iż polityka medialna w polskiej demokracji bardziej sprzyja mediom komercyjnym; ich rozwojowi służy też ustawodawstwo Unii Europejskiej, ratyfikowane przez władze polskie. Skutkiem tego procesu jest też komercjalizacja mediów publicznych.

Z działalnością mediów komercyjnych związane są pewne negatywne zjawiska: 1) obniżenie jakości programów i publikacji; 2) dominacja na polskim rynku obcych koncernów medialnych. Pierwsze zjawisko jest wynikiem nacisków, jakim ulegają media komercyjne: chęć osiągania zysku powoduje konieczność pozyskiwania odbiorców przez dostosowywanie formy i treści przekazu do ich gustów i oczekiwań oraz pomijanie problemów trudnych, wymagających wysiłku intelektualnego. Prof. Dyczewski nazwał ten proces „spiralą spłaszczenia programowego”. Media komercyjne nie stymulują odbiorców do rozwoju, twórczej aktywności i poszukiwań – raczej zamykają ich w tym, czym już żyją, wypełniają im wolny czas. Drugie negatywne zjawisko wiąże się z obecnością obcych koncernów na polskim rynku mediów. Ten typowy dla systemów demokratycznych przejaw globalizacji komunikowania społecznego jest dla polskiej demokracji niebezpieczny dlatego, że obserwuje się na naszym rynku wyraźną przewagę koncernów obcych nad własnymi podmiotami medialnymi (zwłaszcza prasy i telewizji). To zagraża kulturze polskiej, świadomości Polaków, całości życia społecznego i rozwojowi polskiej demokracji.

Media publiczne teoretycznie są ściślej związane ze społeczeństwem, stanowią bowiem jego własność. Mają więc wobec niego oraz wobec demokracji szereg zobowiązań. Najważniejsze funkcje mediów publicznych to: 1) wszechstronne i rzetelne informowanie obywateli o wszystkim, co ich dotyczy; 2) ukazywanie osób życia publicznego, którym obywatele powierzyli troskę o dobro wspólne; 3) aktywizowanie obywateli do włączania się w życie publiczne; 4) kształtowanie tożsamości społeczno-kulturowej społeczeństwa i państwa, a także tożsamości osobowej obywateli; 5) wypełnianie wolnego czasu. W żadnym nowoczesnym państwie media publiczne nie służą jednak demokracji w takim zakresie, jak teoretycznie powinny to czynić. Jest to spowodowane m.in. zbyt mocnym upolitycznieniem publicznych ośrodków masowego przekazu, ich komercjalizacją, uleganiem amerykanizacji (w formie i treści) oraz niskim krytycyzmem odbiorców. Na zakończenie prof. Dyczewski wymienił czynniki ułatwiające mediom publicznym wypełnianie zobowiązań względem demokracji. Podstawowe postulaty dotyczą zadań stojących przed pracownikami mediów: powinni oni czuć się związani ze społeczeństwem i mieć poczucie odpowiedzialności za to, co się w nim dzieje; dziennikarze nie mogą być rzecznikami jedynie elit, lecz całego społeczeństwa; powinni też mieć świadomość specjalnej misji społecznej. Jej spełnienie będzie skuteczniejsze, jeśli suchą informację zastąpi narratywny sposób przekazu, wiążący wiedzę z przeżyciem. Media publiczne powinny też dbać o szeroką ofertę programową i ciągle doskonalenie swojej infrastruktury.

Dyskusję, jaka nastąpiła po referacie, rozpoczął dr S. J u t z i. Wystąpił on przeciwko zbyt dużym ograniczeniom ze strony państwa w zakresie regulowania wolności mediów, którym nie powinno się zabraniać podawania informacji opartych na nie cał-

kiem pewnych źródeł. Z drugiej strony jednak należy zapewnić jednostce dostęp do mediów i adekwatną możliwość obrony. Jego zdaniem nie można dyktować standardów jakościowych co do treści przekazu medialnego, to bowiem dyktuje rynek – każde społeczeństwo ma takie media, na jakie zasługuje; jakość pojawi się wtedy, gdy demokracja będzie miała myślących obywateli. Następnym uczestnikiem dyskusji była prof. dr hab. Maria P o ź n i a k - N i e d z i e l s k a (Katedra Prawa Cywilnego KUL), która zwróciła uwagę na dwa aspekty pojęcia „wolność” obecnego w temacie Konferencji: „wolność w mediach”, która ograniczona jest nie tylko prawem do ochrony dóbr osobistych, ale także przepisami prawa autorskiego oraz imperatywami płynącymi z deontologii zawodu dziennikarza, oraz „wolność mediów”, którą z kolei ograniczają takie czynniki, jak porządek polityczny, realia gospodarcze czy struktura organizacyjna ośrodków medialnych. Prof. B. R ü t h e r s nawiązał do etosu dziennikarza i problemów personalnych, jakie powstają po zmianie systemu politycznego w kraju. Na zmianę mentalności ludzi – i dziennikarzy, i odbiorców – potrzeba czasu. Większym zagrożeniem – według Profesora – są relacje własnościowe w prywatnych mediach w Polsce. Następny mówca, prof. B. K e m p e n, zwrócił uwagę na podobieństwo problemów Polski i Niemiec: zjawisko amerykańskiej i komercjalizacji mediów oraz obniżenie ich poziomu już w Niemczech nastąpiło. Prof. Kempen odniósł się też do tezy o sprawiedliwości rynkowej w mediach, stwierdzając, że o ich jakości powinny decydować także regulacje prawne, zmierzające do przeciwdziałania nadużyciom i manipulacjom w procesach komunikacji masowej. Głos w dyskusji zabrał też prof. Friedrich V o g e l, poruszając kwestię polskiej ustawy o radiofonii i telewizji z 1992 r., która zobowiązywała autorów przekazów medialnych do respektowania wartości chrześcijańskich, i zasadności tego przepisu wobec rozwoju mediów katolickich. Ostatni głos w dyskusji to osobista refleksja dr Elżbiety S o b ó t k i, wiceministra pracy i polityki społecznej, która wspomniała swoje spotkania z prof. B. Rütthersem w Konstancji pod koniec lat osiemdziesiątych i zapewniła go, że zdobytą wtedy wiedzę i umiejętności wykorzystuje w pełnieniu swojej służby społecznej.

Drugi dzień Konferencji rozpoczął się wykładem dr. Hermana S c h l a p p a (Chur. Szwajcaria) pt. *Etyka we współczesnym dziennikarstwie*, przedstawiającym problem z perspektywy mediów szwajcarskich. Zdaniem Prelegenta kwestia etyki w środkach masowego przekazu sprowadza się do pytania o kryteria, jakimi powinni się kierować dziennikarze w wyznaczaniu sobie pewnych granic moralnych. Tego typu refleksja często wywołuje oburzenie, irytację i skojarzenia z cenzurą. Najczęściej przytaczany argument służący obronie produktów medialnych pozbawionych dobrego smaku czy godzących w czyjeś dobre imię to powoływanie się na prawo do wolności słowa i prasy; resztę ma regulować rynek. Wiąże się to także z tym, że niektórzy działalność mediów rozpatrują jedynie w kategoriach: popyt – podaż. Zatem dziennikarze nie są wolni – są podporządkowani wydawcom, reklamodawcom i przedsiębiorstwom nastawionym tylko na osiąganie zysków. Skutkiem takiej presji bywa zniekształcony obraz rzeczywistości przedstawiany w mediach, a w dalszej perspektywie – duże szkody społeczne.

Media uwikłane w zależności tego typu (np. prasa bulwarowa) przekraczają granice moralne poprzez takie działania, jak: uprawianie dziennikarstwa negatywnego (podawane wybiórczo, nastawione na sensację informacje, najczęściej dotyczące zjawisk

odbiegających od normy, łamiące, ukazujące słabości swoich ofiar), uprawianie dziennikarstwa „egzekucyjnego” (kompromitowanie ludzi, często oskarżanie ich i skazywanie przed wyrokiem sądu), podglądactwo (wkraczanie w intymność osób publicznych), manipulowanie odbiorcą, balansowanie na granicy prawa. Często pod przykrywką instytucji kontrolującej państwo media funkcjonują jako instrument zastraszania i wywierania presji. Pocięszający jest jedynie fakt, że wiarygodność takich środków masowego przekazu (np. prasy bulwarowej) jest odwrotnie proporcjonalna do ilości nakładu.

Ogromny wpływ na kształt procesu komunikowania za pomocą mediów mają wydawcy i producenci. To oni w dużym stopniu są odpowiedzialni za treść i formę komunikatów medialnych. Należy zabiegać o wewnętrzną wolność mediów, które nie powinny być kontrolowane przez wydawców. Na szczęście – stwierdził Prelegent – istnieją także świadomi i uczciwi wydawcy, producenci i dziennikarze.

Wolność zawsze łączy się z odpowiedzialnością – wobec człowieka i jego godności. Etyczne, odpowiedzialne dziennikarstwo nie może ignorować tego postulatu. Podstawowe zadanie pracowników mediów to dostarczanie odbiorcom rzetelnych informacji o zjawiskach zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, a przez to – kreowanie przejrzystego, nie zdeformowanego obrazu świata. Media potrzebują przede wszystkim odpowiedzialnych i krytycznych informatorów oraz komentatorów. Czasopisma, które są związane z jakąś partią czy instytucją i reprezentują jej punkt widzenia, powinny otwarcie to deklarować. Taka postawa służy rzetelnemu informowaniu i uczciwemu kształtowaniu opinii.

Kończącą część swojego wystąpienia Prelegent poświęcił próbie odpowiedzi na pytanie o zasady odpowiedzialnego etycznie dziennikarstwa (składniki etosu dziennikarskiego). Pierwszym obowiązkiem mediów jest stwarzanie podstaw do tego, aby odbiorcy mogli sformułować swój własny sąd o rzeczywistości. To wymaga od dziennikarzy pokory – powinni oni centrum zainteresowania uczynić nie własną osobę, lecz sprawę, którą się zajmują; dobrze, jeśli przyjmują przy tym postawę pośrednią między postawą sędziego i obrońcy. Tak zwane dziennikarstwo adwokackie powinno być rzetelne i zorientowane na obronę słabszych. Wszystko, co prezentują odpowiedzialni pracownicy mediów, musi być zgodne z prawdą oraz ich wewnętrznym przekonaniem. Zadaniem dziennikarzy jest też troska o wiarygodność, którą się zdobywa przez postępowanie *fair*. Odpowiedzialni dziennikarze powinni wyeliminować podglądactwo, nie mogą wkraczać w sferę intymną człowieka – muszą respektować jego godność. Niezwykle ważnym składnikiem etosu dziennikarskiego jest też odwaga wypowiedzenia opinii sprzecznych ze stereotypami, niepopularnych w danej grupie i epoce. Ponadto, aby być dobrym dziennikarzem, trzeba mieć rzetelne wykształcenie, obejmujące także kwestie etyczne.

Dyskusję zainspirowaną referatem dr. Schlappla zainicjował prof. Leon D y c z e w s k i, który zwrócił uwagę na istniejący w Polsce problem klarownego rozróżnienia prasy na bulwarową i opiniotwórczą – wiele tytułów ma charakter „mieszany”. Prof. Dyczewski zapytał też o definicję dziennikarza: czy dziennikarzem jest tylko ten, kto przekazuje informacje (wielu teoretyków tak właśnie uważa), czy także ten, który w mediach zajmuje się rozrywką lub edukacją? Dr Hermann S c h l a p p w odpowiedzi stwierdził, że w Szwajcarii i w Niemczech próba stworzenia poważnej pra-

sy bulwarowej nie powiodła się, podział jest więc jednoznaczny. Za dziennikarstwo – jego zdaniem – należy uznać wszelkie poważne formy przekazywania informacji oraz opinii. Następnie senator dr Krystyna Czuba (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) poruszyła kwestię manipulacji w mediach, twierdząc, że teraz manipuluje się odbiorcą w sposób bardziej wyrafinowany i elegancki. Najbardziej na wybory ludzkie oddziałuje telewizja, w której dominuje prąd liberalny. Media bowiem – jej zdaniem – są wciąż bardzo zależne i upolitycznione; nie ma niezależności dziennikarzy, ich autonomia to ideał, ku któremu należy dążyć. W sytuacjach trudnych dziennikarz powinien zawsze stać po stronie słabszych. Dr Schlapa odniósł się do dwóch problemów poruszonych przez przedmówczynię. Zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo jednostronności, które grozi dziennikarzom występującym w obronie ludzi słabych. Można i trzeba to robić formułując komentarze i wyrażając opinie, ale informacje o faktach powinny być przede wszystkim prawdziwe i obiektywne. Kolejną sprawą jest problem niezależności mediów. Najważniejsza – zdaniem dr. Schlappa – jest niezależność wewnętrzna, rozumiana jako postępowanie zgodne z własnym przeświadczeniem, postawa pokory i odpowiedzialności – to można osiągnąć. Kolejny uczestnik dyskusji, dr Juti, poruszył problem braku jasnych kryteriów wyznaczających zakres regulacji prawnych, które dotyczą funkcjonowania mediów, oraz kwestię konkurencji i pluralizmu w środkach masowego przekazu. Dr Schlapp wyraził pogląd, że nie powinno być zbyt wiele ograniczeń instytucjonalnych, np. dotyczących rekrutacji do zawodu dziennikarza. Zasygnalizowany problem konkurencji jest, zdaniem dr. Schlappa, bardzo istotny – oczywiście jest, że w mediach nie może być monopolu i ustawa o konkurencji gwarantuje pluralizm w tej dziedzinie. Pojawiają się jednak trudności natury ekonomicznej – np. małe czasopisma często nie są w stanie utrzymać się na rynku. Następnie prof. Kempen zadał pytanie związane z wpływem gremiów państwowych na działalność mediów – czy zalecenia tych organów powinny mieć moc wiążącą, czy jedynie znaczenie orientacyjne. Może dobrze byłoby, aby powstała otwarta izba zrzeszająca dziennikarzy, forsująca pewne standardy prawne – zasugerował prof. Kempen. Dr Schlapa powiedział, że wszelkie środki przymusu budzą niechęć, normy postępowania w mediach powinny być tworzone głównie przez samych dziennikarzy, nie przez polityków. W Szwajcarii funkcjonuje całkiem jasny kodeks praw i obowiązków dziennikarzy. Istnieje też specjalna Rada Prasowa, która kontroluje przestrzeganie norm zawartych w tym kodeksie. Jej opinie nie mają mocy prawnej, ale są ważne „psychologicznie”.

Kolejnym punktem programu był wykład prof. dr. hab. Wojciecha Łacko w skieg o (KUL) pt. *Wolność mediów a poszanowanie osoby ludzkiej w prawie polskim*. Swoje wystąpienie Referent rozpoczął od przedstawienia obowiązującego w Polsce stanu prawnego regulującego problematykę zasygnalizowaną w temacie. Normy prawne dotyczące wolności słowa w mediach zawarte są głównie w Konstytucji RP oraz w ustawie *Prawo prasowe*, a także rozproszone w wielu innych źródłach prawa, jak np. w ustawie o radiofonii i telewizji z 1992 r. czy w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz protokołach dodatkowych do tej Konwencji. Konstytucja zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, ponadto każdemu obywatelowi gwarantuje wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Konstytucja zakazuje cenzury prewencyjnej

środków społecznego przekazu oraz koncesjonowania prasy. Dopuszcza możliwość ustanawiania w ustawie pewnych ograniczeń wolności słowa, ale tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, dla ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej oraz wolności i praw innych osób. Konstytucja dopuszcza też możliwość ograniczenia prawa do informacji, które może nastąpić wyłącznie ze względu na określoną w ustawach ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa. Ustawa *Prawo prasowe* również formułuje pod adresem mediów szereg wymogów: zobowiązuje dziennikarzy „do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”, zachowania staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów, sprawdzania zgodności z prawdą uzyskiwanych wiadomości lub podawania ich źródła, a także do ochrony dóbr osobistych innych osób. Ustawa o radiofonii i telewizji stanowi m.in., że audycje powinny szanować uczucia religijne odbiorców, a zwłaszcza respektować chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki. Również ratyfikowana przez Polskę Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności gwarantuje wolność wypowiedzi, nie traktując jej w sposób bezwzględny. Wszystkie wspomniane przepisy nabierają rzeczywistej treści dopiero w wyniku ich interpretacji i stosowania zarówno przez Trybunał Konstytucyjny, sądy zwyczajne, jak i przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – stwierdził Prelegent. W dalszej części referatu przedstawił dylematy związane z interpretacją i stosowaniem omówionych przepisów prawa.

W Polsce orzecznictwo dotyczące wolności słowa nie jest zbyt liczne; tylko niektóre sprawy udało się osądzić. Trybunał Konstytucyjny dwukrotnie rozstrzygał wątpliwości związane z przepisami mówiącymi o potrzebie przestrzegania zasad moralności i respektowania chrześcijańskiego systemu wartości, które zostały zakwestionowane jako niezgodne z Konstytucją. Z orzeczenia w tej sprawie wynika, że w naszym kręgu cywilizacyjno-kulturowym zasady moralności wynikają w naturalny sposób z chrześcijańskiego systemu wartości, co pozwala przyjąć go za podstawę uniwersalnej etyki. Trybunał wyjaśniał, że nie można utożsamiać pojęcia „wartości chrześcijańskie” z religią, lecz należy je rozumieć jako „uniwersalne zasady etyki kultury śródziemnomorskiej”. Innym poważnym problemem są wydawane niekiedy przez sądy tzw. postanowienia zabezpieczające, zakazujące publikacji określonych materiałów prasowych. Podstawą prawną wydawania takich postanowień jest kodeks postępowania cywilnego, stosowany w sprawach, w których dochodzi do konfliktów wolności prasy z ochroną dóbr osobistych. Wywołuje to liczne krytyczne komentarze, a nawet interwencje Rzecznika Praw Obywatelskich. Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się na temat możliwości dokonywania oceny programu przed jego wyemitowaniem przez podmioty inne niż nadawca i stwierdził, że państwo może ustanawiać mechanizmy następczej odpowiedzialności za nadużycia wolności słowa, natomiast ingerencja uprzednia może być dopuszczana tylko wyjątkowo jako uboczny efekt innych legitymowanych konstytucyjnie działań państwa (np. ścigania przestępstw). Znacznie liberalniejsze podejście do wolności słowa w mediach reprezentuje orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który szczegółowo bada zwłaszcza tzw. klauzule ograniczające, dopuszczalne tylko w sytuacjach przewidzianych przez prawo.

Wyprowadzając uogólniające wnioski, prof. Łączkowski stwierdził, że szczególnie mocne podkreślanie potrzeby wolności słowa jest zrozumiałą reakcją na totalitarne systemy polityczne. W krajach takich jak Polska odnieść można wrażenie, że mówienie o wolności słowa tonem innym niż apologetyczny wywołuje zażenowanie. Paradoksalnie na tę wolność powołują się także dawni gorliwi propagandziści i zwolennicy cenzury. Taka postawa łączy się z tendencją do tworzenia nowych wzorów zachowań, a nawet nowej moralności, agresywnie zwalczającej tradycyjne systemy wartości. Z tego typu tendencjami wyrażanymi publicznie przy użyciu szlachetnych pojęć, takich jak: tolerancja, obiektywizm, demokracja, wolność bardzo trudno jest dyskutować. Należy jednak odrzucić łatwy pomysł powrotu do idei szczegółowego katalogu zakazów i nakazów. Można jedynie próbować określić bardzo ogólne wymogi stawiane mediom z punktu widzenia potrzeby ochrony godności człowieka. Najbardziej oczywistym postulatem jest obowiązek dążenia do prawdy. Przy współczesnych rozwiniętych metodach socjotechnicznych jest to bardzo ważne. Dziś media stają się czwartą władzą, ale właśnie dlatego nie mogą pozostawać poza wszelką kontrolą. Dziennikarz powinien jednak nie tylko dążyć do poznania i ukazania prawdy, ale także do tego, aby służyła ona dobru. Ten wymóg musi być oceniany na tle jakiegoś systemu aksjologicznego, głoszącego wartości najbardziej uniwersalne. Taki charakter mają wartości chrześcijańskie, nie ma więc racjonalnych powodów, aby ktokolwiek mógł się ich obawiać. Dążenie do dobra jest postulatem, który należałoby uwzględnić, formułując odpowiednie normy konstytucyjne, a najlepiej także normy prawa międzynarodowego – konkludował Referent.

Po jego wystąpieniu odbyła się dyskusja. Dr Wiesław J o h a n n (Uniwersytet Warszawski) wskazał na nie wymieniony przez Referenta przepis prawny, który pozwala rozwiązać stosunek pracy z dziennikarzem, jeśli nie realizuje on linii programowej redakcji. Przepis ten także może stanowić dla dziennikarza ograniczenie swobody wypowiedzania myśli. Dr Johann jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego stwierdził też, że pewne pojęcia stosowane w aktach normatywnych są bardzo nieprecyzyjne (np. pojęcie szczególnej staranności, jaka obowiązuje dziennikarza przy zbieraniu informacji) i stają się przedmiotem oceny sądów, które nie zawsze są w stanie rozstrzygnąć wątpliwości tego typu. Obecnie funkcjonujący system sprawiedliwości nie daje pełnej gwarancji ochrony godności osoby. Dr Krzysztof M o t y k a zabierając głos w dyskusji, odniósł się do zasygnalizowanego w referacie sporu wokół tzw. postanowień zabezpieczających i stwierdził, że Trybunał strasburski uznał cenzurę prewencyjną za niesprzeczną z Europejską Konwencją Praw Człowieka. Trybunał daje dużą swobodę prawu krajowemu, w związku z czym identyczne zachowania mogą być ocenione inaczej – w zależności od podstawy prawnej danego kraju. Następny uczestnik dyskusji, dr Juliusz P e t r a n i u k, rozważał potrzebę wprowadzenia do tekstów prawnych podziału na media publiczne i komercyjne oraz odniósł się do spornego dla niektórych obowiązku respektowania zasad etyki chrześcijańskiej, który nie został zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny. Dr Petraniuk zasugerował też, że kontrowersji można by uniknąć, wprowadzając w omawianym przepisie neutralne pojęcie prawa naturalnego. W odpowiedzi prof. Ł a ń c k o w s k i wyjaśnił, że zgadza się z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego i nie widzi powodu, aby z zażenowaniem używać określenia „chrześcijański”, które w tym kontekście wskazuje na chrześcijański

system wartości jako na naturalne, tj. uwarunkowane historycznie, źródło zasad moralnych obowiązujących w naszym kręgu kulturowo-cywilizacyjnym.

IV Sesję Konferencji poprowadził prof. dr hab. Józef K r u k o w s k i. Najpierw odbyła się dyskusja plenarna poświęcona tematowi „Kościół i media”. Za stołem prezydialnym zasiadli: prof. dr Gerhard R o b b e r s (Universität Trier), prof. dr Bernhard K e m p e n (Universität Würzburg), dr Marcin P r z e c i s z e w s k i (dyrektor KAI, Warszawa) oraz dr Wiesław J o h a n n (sędzia Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa).

Pierwszym mówcą był prof. B. K e m p e n, który ogólnie zarysował problem relacji Kościoła i mediów w niemieckim ustawodawstwie. Stwierdził, że Kościół i media to podmioty funkcjonujące obok siebie i nie można ich rozpatrywać w tych samych kategoriach. Są oczywiście pewne punkty styczne. Prawo chroni przekonania religijne poszczególnych osób. Jednakże bywają przypadki, że postępowanie zgodne z normami wyznawanej religii jest przez media uznawane za coś dziwnego i sensacyjnego lub wręcz negatywnego, co może godzić w uczucia religijne. W takich sytuacjach rodzi się problem: czy i w jakim stopniu ustawodawca ma chronić przekonania religijne obywateli przed nadużyciem wolności słowa w mediach i przez osoby trzecie.

Dr G. R o b b e r s w swym wystąpieniu przedstawił relacje: media–Kościół w Niemczech. Obydwa Kościoły – katolicki i ewangelicki – dysponują w Niemczech dużą liczbą własnych wydawnictw, które zajmują dość ważną pozycję na rynku mediów drukowanych. Do tej pory nie ma stacji radiowych o charakterze religijnym (jedna diecezja katolicka nosi się z zamiarem utworzenia własnej radiostacji). Obydwa Kościoły mają swoje agencje informacyjne (współpracujące z sobą) oraz ośrodki treningu medialnego, które zajmują się przygotowaniem dziennikarzy do współpracy z Kościołami, a także przedstawicieli Kościołów do wystąpień w mediach. Podstawy prawne regulujące tę materię to normy prawa wspólnotowego, które uwzględnia interesy osób wierzących, chroni ich uczucia religijne. Mówca pozytywnie ocenił prezentowanie się Kościoła w mediach niemieckich, twierdząc, że ostatnio religijne programy telewizyjne i radiowe mają dużą liczbę odbiorców, a ważne tematy z życia Kościołów są omawiane w czasopiśmie o różnych orientacjach.

Następnie głos zabrał dr M. P r z e c i s z e w s k i, którego wypowiedź dotyczyła relacji: Kościół–media w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu. Mówca wyróżnił w tym przełomowym dla historii naszego kraju okresie trzy etapy. Pierwszy etap to lata 1989-1993, kiedy nastąpiło ostre, konfliktowe zderzenie wolnych mediów i Kościoła, który do takiej konfrontacji nie był wtedy przygotowany. Drugi etap (1993-1997) to czas wzajemnej dyskusji. Władza i Kościół podejmują twórczą debatę nad ważnymi kwestiami społecznymi (sprawa konkordatu, nowej konstytucji, ustawy o ochronie życia od poczęcia), która odbywa się też poprzez środki masowego przekazu. Następuje stopniowa zmiana stosunku do Kościoła najbardziej opiniotwórczych polskich mediów, które traktują go już jako równorzędnego partnera w dyskusji. Obserwuje się w tym okresie przełom w mediach katolickich: prasa odbudowuje swoją pozycję, rozwija się radiofonia katolicka (ok. 30 stacji lokalnych i ogólnopolskie Radio „Maryja”), doskonalili się katolicka redakcja TVP. Etap trzeci, trwający od ok. 1997 r., to dalsze przyjazne kształtowanie wzajemnych stosunków między Kościołem i mediami. Kościół jest traktowany jako poważny partner, a także ciekawy temat zainteresowania

dziennikarzy, którzy na ogół starają się przedstawiać dość rzetelnie informacje z tego zakresu (wyłom stanowi lewicowa prasa postkomunistyczna), choć jeszcze istnieją pewne dysproporcje między informacjami z życia politycznego i dotyczącymi spraw religijnych. W dalszym ciągu rozwijają się media katolickie – wzrasta czytelnictwo prasy, sukces odnosią ogólnopolskie sieci radiowe, zwłaszcza Radio „Plus”, powstaje projekt utworzenia ogólnopolskiej telewizji katolickiej.

Dr Wiesław J o h a n n rozpoczął swoją wypowiedź od przypomnienia trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się środowisko dziennikarzy w okresie stanu wojennego, i pomocy, którą otrzymało wówczas ze strony duszpasterstwa środowisk twórczych. Kościół zawsze w miarę możliwości uczestniczył w życiu społecznym kraju. Współcześnie zmieniała się forma tego uczestnictwa. Kościół otwarcie i publicznie zabiera głos we wszystkich istotnych kwestiach – stąd jego obecność w mediach, której nie można negować. Dr Johann stwierdził, że podstawy prawne relacji: państwo–Kościół–media są dość solidne i spójne. Problemy wynikają czasem z powodu nadużywania wolności słowa przez niektórych dziennikarzy atakujących Kościół. I wtedy obrona jest bardzo trudna, a polski wymiar sprawiedliwości nie zawsze służy Kościołowi w tej obronie.

Wymiana poglądów, która miała miejsce po wystąpieniach osób zasiadających za stołem prezydialnym, skoncentrowała się zasadniczo wokół problemu zmian w polskim prawodawstwie, jakie wymusza integracja Polski z Unią Europejską, kwestii zgodności polskich norm prawnych – także dotyczących ochrony wolności przekonań religijnych – z porządkiem prawnym UE. Dr V o g e l oraz prof. K e m p e n zwrócili uwagę na odmienną sytuację w Polsce (w 90% katolickiej) w porównaniu z zsekularyzowanymi krajami UE – obecne w polskim prawie pojęcie uniwersalnych wartości chrześcijańskich może wywołać pewne problemy, które trzeba gruntownie przemyśleć. W odpowiedzi zarówno dr J o h a n n, jak i dr P r z e c i s z e w s k i oraz prof. K r u k o w s k i stwierdzili, że nie widzą sprzeczności między polskimi ustawowymi zapisami o potrzebie respektowania chrześcijańskiego systemu wartości a normami prawa europejskiego. Prof. Krukowski wyjaśnił, że wartości określane jako chrześcijańskie dzieli się na specyficznie chrześcijańskie (poznaje się je aktem wiary) i uniwersalne wartości etyczne, które nie są sprzeczne z prawem międzynarodowym i nie naruszają laickości państwa.

Po dyskusji prof. K r u k o w s k i dokonał krótkiego podsumowania całej Konferencji, przypominając najistotniejsze problemy, jakie wyłoniły się w trakcie wymiany poglądów, wyraził też nadzieję, że cykl „Kultura i Prawo” będzie w przyszłości kontynuowany. Sesja czwarta zakończyła się posiedzeniem dotyczącym Studium Prawa Europejskiego.

W ostatnim dniu Konferencji (20 V 2000 r.) jej uczestnicy zwiedzili regionalne zabytki kultury polskiej: pałac w Kozłówce oraz „perłę polskiego renesansu” – Zamość.